

Co chcecie, żebym wam uczynił?

W czasie swojej publicznej działalności Pan Jezus słyszał rozmaite prośby ze strony ludzi: proszono Go o uzdrowienie niewidomych, ułomnych, trędowatych, również o wskrzeszenie umarłych. Prośba, jaką dzisiaj do Chrystusa skierowali uczniowie, musiała dla Niego być zaskoczeniem. To typowa prośba o *dobrą posadę, stołki, po lewej i po prawej stronie*. To taka bardzo ludzka prośba; matka u szefa załatwia posadę dla córki, ojciec zabiera synów do dobrej pracy, licząc że szef doceni jego wieloletnie zasługi. Nie jest rzeczą złą marzyć o tym, że kiedyś, po śmierci, będziemy jak najbliższej Bożego oblicza. Ale tego *nie da się załatwić*, o tak, po ludzku. Bo babcia i dziadek byli tacy pobożni, bo mamy księdza w rodzinie (czasami może to zaszkodzić), bo w młodości byłem ministrantem, lektorem. Wszelkie dobro ważne jest dla naszego zbawienia. Sama jednak protekcja nie wystarczy. Znamy powiedzenie św. Augustyna: *Bóg stworzył nas bez nas, lecz zbawić nas bez nas nie może*. Swego czasu Pan Jezus skierował podobne pytanie do niewidomego: *Co chcesz, abym ci uczynił?* Ten odpowiedział: *Rabbuni, żebym przejrzał*. Chyba właśnie tego Bożego daru, nam ludziom potrzeba najbardziej, byśmy wiedzieli o co Boga prosić. Byśmy wiedzieli, o jakie dary Boże prosimy. To właśnie jest wolność dzieci Bożych. Coś niesamowitego!



[prob.]